Romanoslavica vol. XLVI, nr. 2

DZIENNIK W ŚCISŁYM ZNACZENIU TEGO WYRAZU BOLESŁAWA MALINOWSKIEGO I *DZIENNIK INDYJSKI* MIRCEI ELIADEGO – PRÓBA ANALIZY PORÓWNAWCZEJ

Andrzej ZAWADZKI

The essay *Malinowski's „A Diary in the strict sense of the term" and Eliade's "The Indian Journal": a comparative study* deals with a comparison of two journals, written by the famous Polish-British ethnographer an the Romanian philosopher of religion. The study covers mainly two domains: construction of both texts, and cultural identity of their authors. Malinowski's and Eliade's journals are heterogenous texts, they are scientific notes and spiritual confessions at the same time and use many literary devices and novelistic conventions. Both authors are cultural hybrids, they are not able to identify completely neither with the dominating, white and European community, nor with the groups dominated politically and culturally, respectively the Triobraind Islanders and the Hindu people. According to the author, this fact is due to their Central-European origin, because both Polish and Romanian nations are situated in-between the West and the East and experienced a long political and cultural domination.

Key words: anthropology, Malinowski, Eliade, identity; journals

Mój referat, jak wskazuje na to już jego tytuł, ma charakter komparatystyczny. W swych analizach i interpretacjach nie odwołuję się jednak do tych koncepcji komparatystyki, które-niekiedy utożsamiane z tzw. szkołą francuską[1]-wywodzą się jeszcze z tradycji humanistyki dziewiętnastowiecznej i zakładają, że właściwym celem badań porównawczych jest ustalenie wpływów i zależności między konkretnymi tekstami bądź też literaturami narodowymi oraz badanie historycznych kontaktów literackich czy kulturalnych między narodami. Inspiracją dla mnie są natomiast te-rysujące się wyraźnie od lat sześćdziesiątych – koncepcje, które odchodzą od „wpływologii" i badań faktograficznych[2] i za przedmiot analiz porównawczych przyjmują samo dzieło sztuki literackiej jako pewien fakt estetyczny (Wellek), czy też

[1] Zob. H. Remak, *Literatura porównawcza-jej definicja i funkcja,* w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, red. H. Janaszek-Ivanickova, Warszawa, 1997.

[2] Krytykę tych stanowisk można znaleźć min. u Remaka, op. cit. oraz Welleka w artykule „Kryzys literatury porównawczej", w: „Pamiętnik Literacki", 1968, z.3.

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

„formalne lub tematyczne kategorie takie jak gatunki, rodzaje, style, metrykę, motywy, obrazy, archetypy, toposy; badają też, z drugiej strony, klasy historyczne takie jak okresy, ruchy, szkoły, pokolenia" (Guillén)[1], inspirując się przy tym hermeneutyką i poetyką (Marino)[2] i takimi kategoriami jak proces historycznoliteracki (Durisin)[3]. Uwzględniam też najnowsze (pochodzące z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych) stanowiska komparatystyczne, które, pod wpływem badań na wielokulturowością postulują odejście od perspektywy czysto estetycznej, immanentnej w badaniach literackich i domagają się szerokiego uwzględnienia kontekstów kulturowych, odwołując się przy tym min. do feminizmu, badań postkolonialnych i mniejszościowych (tzw. Bernheimer report). Ta pierwsza, „formalno-estetyczna" perspektywa pozwala porównywać teksty, między którymi nie można stwierdzić konkretnych, historycznie czy dokumentalnie potwierdzonych zależności czy wpływów; perspektywa druga, „kulturowa", zwraca uwagę na ścisły związek tekstów literackich z procesami społecznymi, historycznymi i politycznymi.

Nie jest oczywiście rzeczą możliwą w tym miejscu odpowiedzieć sensownie na pytanie, jak, z tej perspektywy, kształtuje się możliwość porównawczych badań nad literaturą polską i rumuńską[4]. Zamiast tego chce zaproponować bardziej konkretny obszar, na którym badania te mogłyby, według mnie, przynieść interesując rezultaty. Odwołując się do koncepcji Adriana Marino i wprowadzonego przez niego pojęcia hermeneutycznego przed-pojęcia (pre-concept), który jest „perspektywą, która określa ostrzeganie i organizację faktów, punktem wyjścia procesu hermeneutycznego i, ostatecznie, wszelkiego poznania" i „gra istotną rolę we wszelkich możliwych paralelach, porównaniach, podobieństwach i analogiach",[5] przyjmuję tu dwa takie przed-pojęcia. Pierwsze z nich ma charakter formalny: jest to tradycja gatunkowa dziennika w różnych jego odmianach; drugie przed-pojęcie ma charakter kulturowy; jest to modernizm wschodnio-czy środkowoeuropejski, wraz z jego specyfiką i uwarunkowaniami. Tak zarysowany i zawężony punkt widzenia pozwala wyodrębnić interesujący i bogaty korpus tekstów, które można by określić, grosso modo, jako filozofujący dziennik intymny/filozofującą autobiografię w szerokim znaczeniu tego wyrazu, a na który składałyby się, min. utwory filozofów i filozofujących pisarzy, takie jak Elzenberga „Kłopot z istnieniem", Konińskiego „Nox atra", Gombrowicza „Dziennik", Noiki „Jurnal filozofic" i „Jurnal de idei", Ciorana „Cahiers"/ „Caiete". Porównanie tych tekstów pozwoliłoby zrekonstruować, w kontekście porównawczym, tradycję

[1] Zob. C. Guillén, *Literature as system. Essays toward the theory of literary history*, Princeton, 1971, s. 50-51.
[2] Zob. A. Marino, *Comparatism şi teoria literaturii*, Iaşi, 1998.
[3] Zob. D. Durisin, *Koncepcja literatury światowej*, w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej, op. cit.*
[4] Takie badania są zresztą prowadzone przez Martę Wykę w kontekście pokolenia 1910 w Polsce i Rumunii.
[5] Marino, op.cit., s. 106, 109.

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

dziennika intymnego/ filozoficznego w obu literaturach; przybliżyć biografię nowoczesnego środkowoeuropejskiego intelektualisty; wreszcie, rzucić interesujące światło na środkowoeuropejski modernizm jako szeroki prąd nie tylko literacki, lecz także filozoficzny i kulturowy.

Do bliższej analizy wybrałem dwa dzienniki, mieszczące się, jak sądzę, we wspomnianej tradycji, choć raczej antropologiczne niż filozoficzne: *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* Malinowskiego oraz *Dziennik indyjski* Eliadego[1]. Zacznijmy od wypunktowania kilku najważniejszych różnic, które rzucają się w oczy już nawet przy pobieżnej lekturze obu interesujących nas tu utworów. Swoje dzienniki Malinowski zaczął spisywać bardzo wcześnie, bo już w roku 1908 (są to tzw. dzienniki kanaryjskie z podróży na wyspy kanaryjskie), kontynuował je w roku 1909 (dzienniki lipskie) i w latach 1911-1913 (dzienniki zakopiańskie). Interesujące mnie tu szczególnie zapiski dziennikowe wybitnego polsko-brytyjskiego antropologa pochodzą z lat 1914-1918 (zeszyt mailuski i zeszyt triobrandzki). Dziennik indyjski Eliadego jest więc późniejszy od dzienników Malinowskiego o ponad dziesięć lat, obejmuje bowiem okres od 1929 do 1931 roku. Te pierwsze mają w zasadzie charakter roboczych zapisków i nigdy nie były przez ich autora przeznaczone do druku; jak wiadomo, wydano je dopiero po jego śmierci, w r. 1968. Ten drugi jest, jak się zdaje, dziełem pisarza w pełni świadomego faktu, iż tworzy dzieło literackie. Eliade jako autor pochodzącej z roku 1935 przedmowy do *Dziennika indyjskiego* wyznaje zresztą, że znacznie swoje zapiski przerobił i skrócił, o czym zresztą świadczą wyraźnie partie tekstu umieszczone w nawiasach kwadratowych, o których funkcji będę wspominać obszerniej w dalszej części mojego wywodu.

Malinowski był anglomanem, uważał kulturę brytyjską za najdoskonalszą, studiował w Anglii i ostatecznie zaczął pisać po angielsku; jako uczony należy zresztą do historii antropologii angielskiej. Eliade, w okresie pisania *Dziennika indyjskiego* po angielsku mówił słabo i wielokrotnie zdradzał się z dużą niechęcią do Anglików jako władców Indii. Jest to nie tylko kwestia narodowych upodobań czy fobii; obaj badacze pracują na terenach administrowanych przez Anglików, ich kontakt z lokalnymi kulturami jest w pewien sposób zapośredniczony przez inną kulturę i cywilizację, do której nie należą.

Wyspy Triobranda i zamieszkujące je plemiona były dla Malinowskiego przede wszystkim przedmiotem badań naukowych i poznania intelektualnego, podczas gdy dla Eliadego Indie-takie, jak ukazał je w *Dzienniku* – to miejsce wielkiego przeżycia duchowego, samorealizacji i samopoznania, a czas w nich spędzony jest czasem osobistego, nie tylko naukowego dojrzewania i fundamentalnych refleksji i decyzji egzystencjalnych. Stąd też dystans Eliadego do Indii i ich kultury, a także nawet do poszczególnych Hindusów jest nieporównywalnie mniejszy niż dystans Malinowskiego do Triobrandczyków; Rumuński religioznawca nie tylko poznaje Indie, ale wręcz

[1] *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, opr. G. Kubica, Kraków, 2001 (dalej w tekście – jako D z podaniem numeru strony); M. Eliade, *Dziennik indyjski, przeł.* I. Kania, Warszawa, 1999 (dalej w tekście jako DJ z numerem strony) .

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

pogrąża się w nich zmysłowo, uczuciowo, duchowo (DJ 181). Stąd jego autoportret w *Dzienniku indyjskim* wydaje bogatszy i bardziej złożony, niż autoportret Malinowskiego jako autora *Dziennika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*.

Malinowski udał się na Wyspy Trobriandzkie w wieku lat trzydziestu, Eliade wyjechał do Indii mając lat dwadzieścia dwa. Obaj więc, prowadząc swe dzienniki byli ludźmi młodymi, w dużym jednak stopniu już ukształtowanymi intelektualnie i naukowo, a także stojącymi u progu wielkich międzynarodowych karier, zaś podróże na, odpowiednio, Wyspy Triobranda oraz do Indii są momentami przełomowymi w karierze Malinowskiego oraz Eliadego.

Moje uwagi o *Dzienniku w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* Malinowskiego oraz *Dzienniku indyjskim* Eliadego chciałbym skoncentrować wokół dwóch podstawowych zagadnień: tekstowego kształtu obu utworów oraz konstrukcji ich podmiotów, łącząc przy tym perspektywę tradycyjnej poetyki teoretycznej, która zajmuje się opisem min. narracji, gatunku, stylu, wizerunku podmiotu tekstowego, z perspektywą tzw. poetyki kulturowej, która posługuje się takimi pojęciami jak płeć, władza, reprezentacja, wzory tożsamościowe i bada szeroko pojęte konteksty kulturowe, społeczne i polityczne tekstów. Pisma antropologiczne, w tym dzienniki i pamiętniki antropologów wydają się szczególnie wdzięcznym terenem dla badań łączących obie te perspektywy. Są one bowiem nie tyle skończonymi, naukowymi opisami obcej rzeczywistości kulturowej, ile otwartymi zapisami spotkania z nią i poznawania jej, swoistymi eksperymentami, za pomocą których wypróbowuje się własne „ja", świat, kulturę; jednocześnie, teksty te pozwalają badać, in statu nascendi, sposoby kształtowania i narratywizacji tego poznania za pomocą środków literackich. Nieprzypadkowo Malinowski określił swój dziennik jako „pracę przygotowawczą", (D 479), a Eliade – jako „laboratorium, z którego wyjdą kiedyś ważne dzieła" (DI 89).

Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu to przede wszystkim zapiski naukowca, dziennik antropologiczny, zaś *Dziennik indyjski* to dziennik intymny. Ta różnica determinuje w dużym stopniu kształt zapisków, punkt widzenia (w dużym uproszczeniu: raczej „zewnętrzny" u Malinowskiego, raczej „wewnętrzny" u Eliadego), konstrukcję podmiotu, wypowiadającego się w obu tekstach. Okazuje się jednak, że taka prosta opozycja jest, po bliższym przyjrzeniu się obu utworom, niemożliwa do utrzymania. Choć Malinowski nie nawiązuje wprost do tradycji „journal intime", to jednak introspekcja, zapisy doznań, stanów ducha, nastrojów, uczuć, snów zajmują bardzo wiele miejsca w jego dzienniku i stanowią jego integralną część, tak samo istotną jak obserwacje etnograficzne[1]. Eliade z kolei, choć otwiera swój dziennik stwierdzeniem, iż „Ta książka jest dziennikiem intymnym" (DI 5), to jednak nie zanurza się tylko

[1] Małgorzata Czermińska w szkicu „'Punkt widzenia' jako kategoria antropologiczna i narracyjna" (Teksty Drugie 2003, nr 2/3, s. 16), pisze: „Malinowski-antropolog z równa uwagą obserwuje mieszkańców wysp na Pacyfiku, jak siebie samego, żyjącego wśród nich. Przeprowadza odważną i bezlitosną autoanalizę, dającą się w polskim piśmiennictwie autobiograficznym porównać chyba tylko z tą, której dokonał w swych dziennikach Karol Irzykowski".

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

we własnym życiu duchowym, lecz także daje liczne portrety psychologiczne osób, z którymi się zetknął[1] , opisuje szeroko pojętą codzienność swoją i znajomych, konflikty, romanse, życie towarzyskie, nie stroni też od uwag dotyczących aktualnej sytuacji w Indiach. Choć bowiem wyznaje: „Nie znam się na polityce. Wokół mnie dzieją się rzeczy ciekawe, ale skłamałbym twierdząc, że budzą one moją ciekawość" (DI 84), to jednak stwierdza też, pisząc o planowanej książce na temat współczesnych Indii, że „Ten zeszyt stał się wybornym zapisem obserwacji politycznych i społecznych" (DI 79). Takim zresztą obserwacjom jest poświęcony spory i wyodrębniony z głównego tekstu fragment zatytułowany „Intermedium. Zapiski o rewolucji obywatelskiej. Kwiecień-maj 1930". W *Dzienniku indyjskim* znajdowały się też zapiski etnograficzne, usunięte jednak później przez autora (DI 28).

Bardzo interesującą sprawą jest też kwestia „powieściowości" obu dzienników. Małgorzata Czermińska zauważyła, że w *Dzienniku w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* można odnaleźć elementy czterech konwencji powieściowych: powieści psychologicznej, powieści rozwojowej, romansu oraz powieści podróżniczej[2], znany jest też wpływ Conrada na Malinowskiego, który zresztą, jak wiadomo z *Dziennika*, był namiętnym czytelnikiem powieści, zarówno ambitnych, jak i popularnych. Rola powieściowości jest jeszcze wyraźniejsza w *Dzienniku indyjskim*, gdzie ujawniona została już w tytule: „Powieść nie wprost". „Będzie to powieść niedoskonała, schematyczna, niejasna, ale jednak reprezentująca tę smutną kategorię twórczości, którą jest powieściopisarstwo" (DI 7), pisze autor przedmowy do *Dziennika indyjskiego* i choć nie precyzuje, jakie konkretnie konwencje gatunkowe ma na myśli, to nie trudno jednak odnaleźć w tym utworze elementów romansu, powieści psychologicznej czy obyczajowej. Odwołanie się przez Eliadego do konwencji powieści nie ogranicza się jednak tylko do popularnych fabularnych schematów i posiada głębsze, niż u Malinowskiego uzasadnienie i dalej idące konsekwencje.

Po pierwsze, powieść ma zapewnić bezpośredniość doświadczenia, spontaniczność wyrazu stanów duszy i zapisu faktów (DI 6-7). Deklaracja ta brzmi dość podobnie do badawczego credo Malinowskiego, w którym twórca metody funkcjonalistycznej głosił, że przedmiotem badania powinien stać się „żywy człowiek, żywy język, żywe, pełnokrwiste fakty" (D 255). Tę bezpośredniość doświadczenia Malinowski i Eliade próbują jednak osiągnąć odmiennymi środkami. Ten pierwszy obficie wykorzystuje-zarówno w *Dzienniku*, jak i w monografiach terenowych-poetykę impresjonistyczną, próbując, za pomocą wyrafinowanych, malowniczych opisów pełnych efektów kolorystycznych i synestezyjnych oddać pełnię zmysłowego bogactwa egzotycznych wysp i stworzyć, jednocześnie, efekt „niewinnego oka" – nieskażonego żadną teorią czy metodologią niezapośredniczonego kontaktu z obcą rzeczywistością, zamkniętego w prawdzie ulotnej chwili, momentalnego wrażenia (D 375). Ten drugi, przeciwnie,

[1] W przedmowie wyznaje nawet: „wyrzuciłem niemało stron, na których mówiłem o sobie, zachowałem natomiast prawie wszystkie dotyczące innych ludzi" (DI 7).
[2] Czermińska, op.cit., s. 16.

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

celowo eliminuje ze swych zapisków wszystko to, co malownicze i „indyjskie" (DI28), cały „koloryt egzotyczny" (DI 6), prawdopodobnie dlatego, by nie popaść w stereotypowy obraz Indii i skupić się na prawdzie psychologicznej. Choć więc elementy konwencji powieściowych grają w obu dziennikach istotną rolę, to jednak są to zupełnie inne powieści, zupełnie inne poetyki.

Owa bezpośredniość, czy też, jak pisze Eliade, „głód nagiego doświadczenia" (DI 151; D53) nie jest jednak w pełni osiągalna. Oba dzienniki mają charakter retrospektywny. „Piszę dziennik retrospektywny jako pracę przygotowawczą", wyznaje Malinowski (D 479). To „spojrzenie w przeszłość" nie tylko służy antropologowi do tego, by spojrzeć z większego dystansu na własne życie, a dzięki temu pogłębić jego zrozumienie, lecz także do tego, by sformułować interesującą, utrzymaną w duchu nowoczesnego poznawczego relatywizmu myśl, że pisanie dziennika retrospektywnego uczy, iż nie istnieją fakty obiektywne ani historia jako niezależna nauka. Choć bowiem diarysta ma bezpośredni dostęp do opowiadanych wypadków, to jednak ich ostateczny tekstowy kształt zależy od przyjętego punktu widzenia i doświadczenia w pisaniu, czyli, jak można by dopowiedzieć-jest efektem przyjęcia określonej techniki narracyjnej.

Dziennik indyjski ma de facto dwóch narratorów. Jeden opowiada bieżące zdarzenia, drugi-do którego „należą" fragmenty tekstu umieszczone w kwadratowych nawiasach – z kilkuletniej perspektywy komentuje je, uzupełnia i próbuje nadawać im sens lub też niekiedy zmieniać go (DI 63), demistyfikując w ten sposób zapis pierwotny; dodaje informacje o dalszym ciągu pewnych wypadków i dalszych losach niektórych postaci; a także informuje czytelnika o dokonanych zmianach i przeróbkach, polegających najczęściej na wyrzucaniu dość obszernych, niekiedy, partii tekstu. W rezultacie, podmiot dziennika doświadcza czasowej różnicy i, w konsekwencji, braku tożsamości między sobą z teraźniejszości i sobą z przeszłości, a żywe doświadczenie siebie wymyka się mu: „Gdy na powrót siebie czytam, bawię się tekstem, rozmyślam nad nim i opatruję go notatkami, jakby to był tekst nieznanego mi autora" (DI 150).

Po drugie, określenie utworu-zwłaszcza w jego tytule! – zarówno jako dziennika intymnego i jednocześnie powieści sytuuje go gdzieś na kruchej granicy między prawdą a fikcją (oczywiście jako pewnymi konwencjami literackimi). Eliade zresztą często podejmował grę z konwencją dziennika, podważając jego niefikcjonalny charakter i wiarygodność diarystycznego zapisu, czego najlepszym przykładem jest „Fals jurnal de bord", będący opisem podróży morskiej do Kairu, pierwszego etapu jego drogi do Indii.

I *Dziennik w pełnym znaczeniu tego wyrazu* i *Dziennik indyjski* to teksty hybrydyczne: dzienniki, powieści (lub ich zalążki), zapiski, szkice, których przedmiotem jest życie wewnętrzne i obserwacje naukowe. Eliade wyraźnie uświadamiał sobie tę cechę, gdy określił swe zapiski jako „monstra", co można odczytać jako aluzje do Montaigne'a – który określał swe *Próby* właśnie jako monstra i groteski – a poprzez niego do formy eseju: „Postanawiam zainaugurować nową serię zeszytów oprawnych w karton i ochrzczonych przeze mnie 'monstrami'. Będę w nich notował wszystko, co mi

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

przyjdzie do głowy: myśli, problemy, a nawet informacje historyczne" (DI 90; 168); „Odtąd będę zapisywać przelotne, niezborne, fragmentaryczne stany mego ducha" (DI 140). Wspomnianą hybrydyczność wzmacnia jeszcze wielojęzyczność obu dzienników: jak wiadomo[1], Malinowski spisywał swe notatki w kilku językach, zaś *Dziennik indyjski* ma wersje rumuńską i francuską.

Także doświadczenia duchowe oraz kulturowe, przekazane na kartach dzienników Malinowskiego i Eliadego, jest dalekie od jednoznaczności i spójności. Uderzające podobieństwa można zauważyć zwłaszcza w obrazie życia wewnętrznego narratorów obu dzienników oraz w sferze ich doświadczeń erotycznych. Wręcz lejtmotywem obu dzienników jest nieustanna oscylacją między stanami, które można by nazwać, ogólnie, stanami koncentracji i rozproszenia. Malinowski doświadcza stanów radości egzystencji, wręcz ekstazy i stanów skrajnej depresji, potrzeby pełnego skupienia się na pracy naukowej i niechęci do badań i jakichkolwiek intelektualnych wysiłków; deklaruje potrzebę silnej osobowości i wyznaje jej rozkład. Eliademu towarzyszą nieustannie potrzeba stałości i zmienności; pokusa życie w wieczności, Absolucie i rozproszenia się w chaosie codzienności, czy wręcz „unurzania" się w najbardziej pospolitej materii życia; chęć skupienia się na pracy i pasja „włóczęgostwa", swobodnego trwonienia czasu; stan dobra, uspokojenia, czystości (DI 78) i doznanie rozkładu osobowości.

Także sfera doświadczeń erotycznych, bardzo istotna w obu dziennikach, jest pełna napięć i sprzeczności i oscyluje między miłością duchową a zmysłową. W „Dzienniku w pełnym tego słowa znaczeniu" można znaleźć zarówno utrzymane w bardzo podniosłym tonie wyznania „czystej" miłości do Elsie Mason, przyszłej żony Malinowskiego, jak i niekiedy wulgarne i niesmaczne wyznania przygodnych kontaktów seksualnych; w „Dzienniku indyjskim" rola kobiety „idealnej" przypada Majtrei Dasgupcie Devi, córce profesora Surendranata Dasgupty, a potrzeby zmysłowe zaspokajają „mieszane", Anglo-Hinduskie dziewczęta z pensjonatu przy Ripon Street (DI 168). Ten stosunek do kobiet ukazuje głębokie pęknięcie w podmiotach obu dzienników na sferę cielesną i duchową; niezdolność-widoczną zwłaszcza w przypadku Malinowskiego-do uwolnienia się od językowych i kulturowych stereotypów w przedstawianiu kobiety („anioł" i „zwierzę"); fascynację „innością" (której kobieta „egzotyczna" jest w jakimś sensie metonimią) w postaci bądź pokusy cielesnego wyzwolenia (Malinowski), bądź „mistycznego" zjednoczenia (Eliade) i lęk przed tą innością.

Nieuchronny splot pisania i kultury, tekstu i determinujących go społecznych stereotypów, widoczny w sferze genderowej, ujawnia się w pełnej formie w sferze kulturowej tożsamości podmiotów obu dzienników.

Otóż wydaje się, że zarówno w przypadku Malinowskiego, jak i Eliadego tożsamość ta ma charakter hybrydyczny, pograniczny (być może paralelny, w jakimś

[1] Zob. J. Clifford, *Kłopoty z kulturą: dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*, przeł. E. Dżurak, Warszawa, 2000.

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

stopniu, względem gatunkowej hybrydyczności ich tekstów) i nie pozwala się jednoznacznie wpisać w sieć opozycji dominujący-zdominowany, kolonizujący-skolonializowany. Malinowski, znany ze swej życzliwej postawy wobec krajowców, sprzeciwu wobec traktowania ich jako „umysłów prymitywnych" oraz gestów potępienia wobec mentalności kolonialnej, sam niekiedy określa Triobrandczyków jako „głupich czarnuchów", drażni go to, że jeden z nich robi mu uwagę i „śmie mówić do niego w taki sposób" (D 631) oraz z satysfakcją utożsamia się z rolą „białego pana", sahiba (D369), otoczonego czarnymi posługaczami. Eliade jednoznacznie krytykuje metody stosowane przez Anglików w celu tłumienia niepodległościowych dążeń Hindusów, a nawet cieszą go gesty pogardy wobec „białych"; jednocześnie, z hinduskim chłopcem na posyłki rozmawia jak „pan" (DI 175), a fakt bycia białym Europejczykiem i członkiem Calcutta Club daje mu poczucie wyższości wobec jego kochanki Ruth, która jest „Anglo Hinduską" (DI 168). Przykłady takich sprzeczności w „Dzienniku indyjskim" można by zresztą mnożyć.

Zapewne nie łatwo jest dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie o przyczyny tej niejednoznacznej pozycji, którą w porządku władzy symbolicznej zajmują obaj autorzy, „subiektywnie" sympatyzujący ze zdominowanymi krajowcami, a „obiektywnie" skazani na przyjęcie roli dominującego Europejczyka. Być może jednak jej źródła należałoby upatrywać w ich środkowoeuropejskich korzeniach, czyli w pochodzeniu z obszaru, który sam jest marginalny w stosunku do europejskiego centrum i ze społeczności, które same doświadczyły kolonizacji. Ślady, odpowiednio, polskości i rumuńskości są w dziennikach Malinowskiego i Eliadego dobrze widoczne. U tego pierwszego na płaszczyźnie prywatnej (matka, przyjaciele, zwłaszcza Witkacy, polskie pejzaże, z którymi zestawiane są krajobrazy triobrandzkie), politycznej (niepokój o sytuację Polskę w czasie I Wojny Światowej) i kulturowej (obawa przed wyobcowaniem z polskości wskutek małżeństwa z Angielką). U tego drugiego-na płaszczyźnie prywatnej (wspomnienia i znajomi z Rumunii) oraz, szczególnie wyraźnie, kulturowej. Charakterystycznego przykładu kulturowej obcości, a jednocześnie także interesującą jej diagnozę dostarcza opis sytuacji, w której Eliade znalazł się jako arbiter w nieco groteskowym sporze pomiędzy protestantami a katolikami. Spór ten miał genezę dość banalną: znajomy Eliadego, Anglik i katolik, zakochał się w córce Anglika-protestanta, który nie godził się na małżeństwo powołując się na względy religijne. Autor „Dziennika indyjskiego", jako prawosławny, miał pomóc znajomemu w „dyspucie teologicznej". „Przyszedłem tu z zasobem pewnych pojęć ogólnych, może też z jakąś 'prawdą'- pisze narrator „Dziennika". Ale 'prawda' nie ma się nijak do drobnych manii i wielkiego Ciała, jakie składają się na życie Moggerigde'a, Billa i wszystkich, o których się ocieram i którzy pozostają dla mnie obcymi, bo nie mogą przyjąć mnie na ciepłe łono swej zbiorowości, wykarmione krwią, językiem, tradycjami, przesądami. Ja, gość, intruz, wmieszałem się w konflikt, u którego podstaw bynajmniej nie leżą teksty z pozoru go determinujące, lecz cała swoiska dla tych ludzi przeszłość, zwyczaje

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)

geograficzne i plemienne, w które nigdy nie będę mógł wniknąć. Ta wizyta przyniosła mi nagłe objawienie mej samotności. Ta samotność nie wynika z mej duchowej niezgodności ze światem innych; jest ona wywołana przez moje ciało, przez moja tradycję, przez język, jakim mówiłem, zanim zacząłem mówić *ich* językiem. Nikt z nich nie może zapomnieć, że jestem czymś różnym od tego, na co ich plemię od biedy skłonne byłoby przystać" (DI 189). Fragment ten – mało „Eliadowski" – pokazuje mechanizm wytwarzania kulturowej obcości i „inności". Nie jest ona rezultatem indywidualnej postawy wobec świata i innych, ani też nie kształtuje się wyłącznie na poziomie znaczeń symbolicznych (teksty, zwłaszcza święte), lecz wynika ze splotu czynników rasowych, językowych, społecznych reprezentacji (przesądy), a nawet zapisana jest w – jakby się wyraził Bourdieu – cielesnym habitusie.

BDD-A24188 © 2010 Editura Universităţii din Bucureşti
Provided by Diacronia.ro for IP 216.73.216.58 (2026-11-16 20:52:02 UTC)